Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena № 20 gr.

Katowice, dnia 16 — 22 października 1933 r.

Błyskawica

ORGAN NARODOWO-SOCJALISTYCZNEJ PARTJI ROBOTNICZEJ

Abonament miesięczny 80 gr.

„Socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim powinien wprzód stać się narodowym“.
A. Mickiewicz „Tryb. Lud.“.

Abonament miesięczny 80 gr.

№ 10 | REDAKCJA i ADMINISTRACJA: KATOWICE, ULICA DWORCOWA 16. P. K. O. № 305 850.
— — — REDAKCJA PRZYJMUJE CODZIENNIE OD GODZINY 10-ej DO 13-ej. — — — | Rok I

O narodowy socjalizm.

W Polsce w ostatnich czasach dało się odczuć znak życia ruchu świata pracy, opanowało wszystkich ogólne przygnębienie, zamarła wiara do walki o nowe i lepsze jutro. Główną przyczyną tej biernoty jest markizm, a z nim międzynarodówka socjalistyczna, która będąc związana kompromisem z kapitałem straciła charakter walki o ustrój socjalno-społeczny; następnie wodzowie ich, w dużej mierze zawiedli masy, przez swoje samolubne, prywatne interesy, pamiętając tylko właśnie o sobie.

Znajdujemy się u progu nowego jutra, ale drgawki konwulsyjne konającego ustroju zbyt długo wstrząsają całym światem czyniąc spustoszenie w masach pracujących. Czas, aby nareszcie klasa robotnicza w Polsce przebudziła się do życia, przestała się opierać na przesłankach liberalno-burżuazyjnych i odżyła w innem życiu, opartem na powszechnej pracy i ocenie człowieka jedynie z punktu widzenia jego przydatności społecznej.

Do tego celu prowadzi narodowy socjalizm.

Ruch narodowo-socjalistyczny opanował Europę; we Włoszech mamy go w formie faszyzmu, w Niemczech—hitleryzm, we Francji, Szwajcarji i innych krajach czyni szalone postępy w rozwoju. Nareszcie narody opamiętały się i przekonały się, że głównym powodem obecnego kryzysu jest panujący ustrój kapitalistyczny, opanowany przez finansjerę żydowską. Zapewne niejeden laik z obozu „markizmu“ zarzuci nam, że obecny ruch narodowo-socjalistyczny jest tworem fantazji pewnej grupy ludzi. Otóż tak nie jest. Ruch narodowo-socjalistyczny jest wyrazem woli narodu, wypływający z życia narodu, domagającego się sprawiedliwości społecznej i zdążając do ustroju zgodnym z obecnemi potrzebami ludzkości.

Więcej, słowo „socjalizm“ i „komunizm“ —są daleko strarsze od dzisiejszych partyj socjalistycznych i komunistycznych. Powstały dawniej jeszcze przed Marksem i marksizmem. Powołali go do życia pionierzy ruchu robotniczego Francji, Anglji, jak Oven Fouriér, Colet i inni, szukając nowych dróg i sposobów stworzenia idealnego ustroju **„Królestwa Bożego na ziemi“**.

Natomiast — polski narodowy socjalizm, może poszczycić się tem, że nie potrzebuje szukać obcych wzorów, lecz w historji rodzimej myśli polityczno-społecznej znajduje źródło swej ideologji.

Twórcą i pionierem idei narodowo-socjalistycznej jest bezsprzecznie Adam Mickiewicz, który jako naczelny redaktor „Trybuny Ludów“ (1849 r.) niejednokrotnie zabierał głos w kwestjach socjalno-politycznych i jasno ujął swój stosunek do ówczesnego socjalizmu, a więc i marksizmu.

W „Trybunie Ludów“ czytamy: „Socjalizm nowoczesny jest tylko wyrazem poczucia tak starego, jak poczucia życia, wyrazem odczucia tego, co w naszem życiu jest niezupełne, obcięte, nienormalne, a wskutek tego nieszczęśliwe. Poczucie socjalistyczne jest poglądem ducha ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu „lub“ uczucia „religijne“ i patrjotyczne są podstawą socjalizmu“—„socjalizm, aby się kiedyś stać wszechludzkim, powinien wprzód stać się narodowym“.

Dalej. Na emigracji w Londynie zostaje powołane do życia przez emigrantów w roku 1831 stowarzyszenie „Lud Polski“, do którego należeli chłopi wraz z grupą idealistów jak Worcell St., Swiętochłowski Z. Kręponiecki Tad., Dziewicki Lew, którzy za naczelne hasła uznali zniesienia wszelkich przywilejów stanowych i majątkowych i postawili sobie za cel **„porównanie kondycji socjalnych“**, czyli stanęli na stanowisku zniesienia klas. Ta praktyczna podstawa polskiego stowarzyszenia **„Lud Polski“** stała się wyrazem narodowego-socjalizmu, a w czterdzieści lat później podstawą ideową międzynarodówki robotniczej, właśnie sformowanej przez Polaków, na których sztandarach w walkach o niepodległość widniały napisy **„za naszą i waszą walczymy dolę“ i „wszystko dla ludu i przez lud“**.

Następnym pionierem myśli socjalistycznej, opartej o zasady narodowe jest Bol. Limanowski, redagując „Lud Polski“, na łamach którego wydał pierwszą proklamację narodowo-socjalistyczną (188) r.).

W dziełach Bol. Limanowskiego czytamy: **„Patrjotyzm i socjalizm nietylko nie są przeciwnymi sobie, ale się wzajemnie potęgują. Prawdziwy patrjotyzm zwraca się przedewszystkiem ku temu, co stanowi podstawę i rzeczywistą siłę na odu, ku ludowi pracującemu, a więc musi być socjalistyczny; szczery zaś socjalizm, wypływając z miłości narodu, musi być patrjotyczny“.**

Pod wpływem ideologji Bol. Limanowskiego powstaje P. P. S. mająca na celu wywalczenie niepodległości, wraz ze zmianą obecnego ustroju kapitalistycznego. W łonie P. P. L. następuje rozłam w 1907 r. 1928 r. dzięki temu, że tam zwalczały się dwa kierunki t. j. międzynarodowy z kierunkiem narodowym. Skutkiem tych tarć nastąpił rozłam, który po części pozostawił w spóściźnie myśl unarodowienia socjalizmu. Myśl ta która już od samego zarania nurtowała nieomal we wszystkich narodach dojrzała w 2, 3, 4 i 5 września, kiedy to zwołano w Katowicach Kongres działaczy ruchu narodowo-socjalistycznego w Polsce.

Ruch N. S. P. R. jest koniecznością dziejową narodu polskiego, który rozumiejąc, że jedynie tą drogą zdołamy ugruntować i utrwalić niepodległość narodu N. S. P. R. zdaje sobie sprawę, że niepodległość polityczna, którą się cieszymy, nie jest pełną, gwarantowaną niepodległością, dopóki nasze życie gospodarczo-społeczne jest w większości swej w rękach obcych, które nim rządzą i nas do posłuchu zmuszają.

Aby zdobyć całkowitą niepodległość musimy zdobyć i opanować przez polski żywioł nasze życie gospodarcze, a dokonamy tego tylko przez unarodowienie i uspołecznienie bogactw naturalnych kraju, pracy i kapitału, gdyż tym sposobem wyzbędziemy się obecnego żywiołu międzynarodowego. Wówczas śmiało możemy powiedzieć, że prawdziwym gospodarzem Polski jest Rodak-Polak.

CZY ŚPISZ WARSZAWO?

W jednym z poprzednich artykułów wspomnieliśmy o systemie walki podjazdowej hitleryzmu niemieckiego w takich państwach jak Danja, Holandja i Szwajcarja, lecz również i Polsce, a szczególniej na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Walka ta z chwilą dojścia do władzy młodego elementu niemieckiego stała się wyraźniejsza i jaskrawo godzi w nasz byt narodowy.

Na ostatniem zebraniu związków niemieckich jak „Deutsche Partei“, „Volksbundjugend“ i „Jungdeutsche Partei“, na którem niejaki Axmann powiedział dosłownie: „Partja (mówi o „Jungd. Partei“), stoi na stanowisku zasad niemieckich, chrześcijańskich i socjalistycznych. Jesteśmy socjalistami — bo chcemy zbadać gruntownie błędy popełnione do tej pory i wejść do wszystkich dziedzin życia społecznego i gospodarczego. Dążymy do wytłomaczenia niemieckim kapitalistom, iż muszą zatrudniać niemieckich robotników. Zwalczając kategorycznie międzynarodowy kapitał, uznajemy prywatną własność, lecz jedynie na drodze uczciwej zdobytą. „Jungdeutsche Partei“ jest nastawiona przeciw żydom, chociażby oni nawet posługiwali się językiem niemieckim. Nie mogą oni bezwzględnie należeć do naszego ruchu.

Jeżeli teraz po takiem jawnem i niedwuznacznem wystąpieniu przywódcy młodego ruchu niemieckiego dodamy wystąpienie hitlerowskiego organu „Wanderer“, który w ubiegłym tygodniu na szpaltach podjudzającego piśmidła przemycił notatkę, stwierdzając dosłownie: „Volksbund arbeitet im jeden Fallen im Sinne de deutsche Regierung“ co znaczy: **„W każdym razie „Volksbund“ pracuje w myśl instrukcji**

rządu niemieckiego—to przekonamy się, iż w Polsce a szczególniej w b. dzielnicach pruskich mamy dwa rządy wywierające wpływ i kierujące organizacjami politycznemi. Z jednej strony rząd polski mający za sobą społeczeństwo i organizacje polskie — z drugiej strony rządy Berlina rządzące na Śląsku przez swoje ekspozytury w postaciach przeróżnych związków zawodowych, politycznych i pseudokulturalnych.

Rozpoczęta akcja związków niemieckich, które przez swoich przywódców jawnie ogłosiły przyjęcie programu hitlerowskiego, zmierza konsekwentnie do wytworzenia takiej sytuacji, jakiej jesteśmy świadkami w Austrji. Akcja ta polega na tem, że wprzody konsolidyje się cały ruch niemiecki, „uświadamia się społeczeństwo“, a później czas pokaże, jaki obrót przybierze akcja polityczna.

Jaką ma być ta przyszłość nie trzeba szukać zbyt daleko. Wystarczy iść między lud — lud prosty — nie wnikający w tajniki polityki międzynarodowej. Pierwsza z rzędu zagadnięta kobiecina oświadcza, że oprócz tego że posyła dziecko do szkoły polskiej — równocześnie posyła 7-letnią dziewczynkę na kurs języka niemieckiego. Zapytana o powód z zupełnym spokojem i bez najmniejszej żenady oświadcza: **„Trzeba myśleć panoczku o przyszłości — gdyż język niemiecki przydać się może, boć niewiedzieć co przyniesie rok 1937.**

Jak wiadomo w roku 1937 upływa czasokres obowiązywania „Konwencji Genewskiej“, którą stworzono jedynie po to, aby zagwarantować na lat piętnaście zabyte prawa przez mniejszość niemiecką. Tymczasem wzmagająca się agitacja niemiecka, którą obserwujemy w ostatnich dniach, a przedwszystkiem po opanowaniu ruchu niemieckiego przez elementy hitlerowskie, zdąża do tego, by wpoić w społeczeństwo na Śląsku, że z chwilą wygaśnięcia ważności „Traktatu Genewskiego“ losy Górnego Śląska będą ponownie rozpatrywane, a to na drodze ponownego plebiscytu.

Urabianie takiej opinji nie jest niczem innemj jak tylko mąceniem wody już i tak przepełnione, bakcylami, zatruwającemi życie polityczne Śląska. Jest wprost czyn, który nie daleko odbiega od zdrady stanu, gdyż ludność która słyszy podawane szeptem na ucho wiadomości o niebawem mających nastąpić nowych decyzjach co do Śląska, zabezpiecza się na przyszłość. Taki stan siłą faktu musi wpływać ujemnie na konsolidację ruchu narodowego, który tak nam jest konieczny do utrwalenia bytu narodowego.

Dzisiaj kiedy od pewnego czasu nieomal cała prasa polska wrzeszczy w niebogłosy, że czas największy, aby rząd polski, którego w przyszłości sądzić będzie historja, nareszcie wniknął w tajniki konspiracyjnej pracy wichrzycieli i jątrzenia, godzącego w nasz byt narodowy i tak ciężko wywalczoną niepodległość. Niechaj Warszawa, która zawsze i wszędzie uwypukla, że Śląsk to perła w koronie polskiej, zawczasu zacznie przeciwdziałać, abyśmy nie zaskoczeni zostali faktami, które postawią nas w obliczu kłopotu i niespodzianki.

W mądrych żydowskich oczach — widziałem blask inteligencji.

Tak twierdzi pismak żydowski na łamach „Naszego Przeglądu“, który w numerze 278 w majaczeniu p. t. „Między wierszami“ usiłuje ośmieszyć ruch antyżydowski jaki ogarnął całą nieomal Polskę.

W majaczeniu swem pismak korzystając ze szpalt żydowskiego organu przeprowadza rozmowę z dentystką żydowską, która uskarża się na bojkot. Ciekawe dlaczego pejsaty literat jako objekt swoich wypocin wybrał akurat dentystykę. Przecież są inne zawody, od których żydzi również bynajmniej nie stronią. Poza dentystyką istnieje przecie również zawód wywożenia nieczystości w miastach, w których brak jest kanalizacji. O tej właśnie branży należało coś napisać, a wówczas miast pytania: „Czy zęby pacjentów pytały panią kiedyś o wyznanie, pochodzenie, narodowość?“ znalazłoby zdanie „Czy nie wstydzisz się Wojciechu lub inny Jakubie wywozić smrody i uprzątać nieczystości żydowskie. Albo, czy chrześcijaninowi godzi się usługiwać i niańczyć kanalje żydowskie, które rosną jedynie poto, aby żerować na naiwności rasy aryjskiej?

Dalej ta sama zakała społeczeństwa w końcu swoich głupich wynurzeń twierdzi, iż w mądrych żydowskich oczach widzi blask inteligencji.

O tej właśnie inteligencji bynajmniej nie ma prawa wydawać opinji twórca rubryki „Między wierszami“ z „Naszego Przeglądu“ lecz kompetentną do wydania takiej opinji jest władza bezpieczeństwa, a przedewszystkiem kryminalna statystyka, która brzmi w ten sposób:

Statystyka zaczerpnięta z warszawskiego sądu okręgowego, która w roku 1876—1886 wykazuje, iż przestępców żydów na każde 1000 przestępców kryminalnych było: w sprawach o przywłaszczenie i defraudację było żydów 58; bandytyzm 652; fałszerstwo i oszustwo 789; paserstwo 797; jawne zabójstwo 111; trucicielstwo 824; sztuczne bankructwo 921; handel żywym towarem 937; podrabianie pieniędzy 1046.

Powyższe dane pochodzą z lat 1876—1886, kiedy było u nas 140 żydów na 1000 ogółu mieszkańców.

Taki właśnie blask inteligencji widzimy w oczach żydowskich.

PODWÓJNA MIARA.

Odbywa się obecnie zgromadzenie Ligi Narodów. Na zgromadzeniu tem wypłynęła jak zwykle, tak i tym razem kwestja mniejszościowa, którą już niejednokrotnie zajmował się parlament świata. Powodem do tego bezustannego zatargu — to błędne ujęcie tej kwestji, która dotyczy wszystkie nieomal narody, gdyż niema na kuli ziemskiej państwa, któreby w ramach swych granic nie miały mniejszości. Tymczasem traktaty o mniejszości dotyczą zaledwie kilku państw, a wśród nich i Polskę.

Dla państw, które szanują podpisane traktaty, a szczególniej traktaty mniejszościowe — kwestja ta w pojedyńczych wypadkach stała się jeżeli już nie kulą u nogi rządów, to przynajmniej godzi jaskrawo w suwerenność danego państwa. Bezustanne uciekanie się jednostek, należących do mniejszości, a obciążonych złą wolą do procedury międzynarodowej z drobnostkami, utrudnia tylko działanie instytucyj międzynarodowych. Z drugiej zaś strony państwa, których również dotyczą traktaty o mniejszości, a obdarzone złą wolą, wykorzystują te „dobrodziejstwa“ mniejszościowe do ciągłych i bezustannych fermentów.

Niemcy np., które uznały siebie za generalnego opiekuna rzekomo wszystkich mniejszości, bezustannie zajmują parlamentarzystów świata przeróżnego rodzaju problemami mniejszościowemi. Cel tych jątrzeń jest jaskrawy, jak na dłoni. Chodzi im przedewszystkiem nie o obronę mniejszości, lecz o zmocnienie i ugruntowanie niemczyzny w państwach, w których ta mniejszość, t. j. mniejszość niemiecka, zamieszkuje.

Na obecnie odbywającem się zgromadzeniu Ligi Narodów wypłynęła również kwestja mniejszościowa. Tym razem poruszyły ją państwa, których traktaty mniejszościowe dotyczą, a przedewszystkiem poruszył ją przedstawiciel Polski, który słusznie domagał się generalizacji tych traktatów, t. j. aby traktaty mniejszościowe dotyczyły wszystkich państw. Przeciwko projektowi polskiemu wystąpiły przedewszystkiem państwa, których najmniej dotyczą te traktaty. Wśród tych państw znalazła się również Anglja, która może powodowana stosunkami w Indjach, nie życzy sobie rozciągnięcia procedury mniejszościowej na Wielką Brytanję.

Dosyć charakterystyczne stanowisko w tej sprawie zajął delegat Włoch, który chcąc przejść nad tak poważną sprawą do porządku dziennego zaznaczył, że wszelka dyskusja na ten temat jest niewskazana, gdyż może roznamiętnić umysły.

Również nie obeszło się bez poruszenia kwestji żydowskiej, a to przez delegata Niemiec, który w przemówieniu swojem wysunął sprawę, abyżydów wykluczyć z pod ochrony mniejszościowej

Narazie kwestja ta stanęła na tem, że wybrano podkomisję, w skład której weszli przedstawiciele 12 państw, w tej liczbie i Polski, do której odesłane zostały projekty rezolucyj, przedłożone komisji.

Zdaniem naszem było inne wyjście, a mianowicie zupełne zniesienie dotychczasowych traktatów. Polska jako państwo nawskroś tolerancyjne, świecić może przykładem całemu światu, jak postępuje się z mniejszościami, gdyż jako państwo demokratyczne daje pewną rękojmię do nieczynienia krzywdy mniejszości, o ile ta współżyjąc z większością polską spełnia sumiennie nałożone nań obowiązki obywatelskie. Natomiast Niemcy, a szczególnie obecnie odbudowana Trzecia Rzesza postępuje z mniejszościami narodowemi w ten sposób, jakgdyby traktaty te nie dotyczyły Niemiec.

Skoro jedne i te same traktaty odnoszące się do mniejszości w jednem państwie mają być przestrzegane, w drugiem zaś, leżącem o miedzę ignorowane — to wniosek z tego jasny — znieść je, aby raz na zawsze położyć kres jątrzeniu i gwałceniu praw międzynarodowych.

Czy przypadkowo nie fabrykacja księgowości dla urzędów skarbowych w Tarnowskich Górach.

Piszą nam z Tarnowskich Gór:

Z początkiem roku bież. powstała w Tarnowskich Górach firma pod nazwą: „Księgowość“, biuro buchalteryjno-organizacyjno-rewizyjne pod kierownictwem znów żyda Soldingera Anselma, który pod płaszczykiem innych osób jest właścicielem wspomnianej instytucji. „Przedsiębiorstwo“ jednakowoż nie cieszyło się zbytniem powodzeniem, a po krótkim czasie na gruzach tegoż powstała nowa „firma“ pod nazwą „Emes“, biuro buch.-org.-rew., właścicielem ktorego znów jest ten sam Solinger, a jako spólnik wstąpił p. Molda Mieczysław.

Oprócz właścicieli „firma“ ma swojego protektora w osobie urzędnika starostwa p. Woźnicy Franciszka, który wśród obywateli tarnogórskich uchodzi za faktycznego właściciela.

Dla zjednania sobie klienteli p. Soldinger Anselm opowiada niestworzone rzeczy o swych wpływach i znajomościach w urzędach, które nabierają posmaku, że Ministerstwo Skarbu sprawę prowadzenia ksiąg powierzyło wyłącznie firmie „Emes“, a to za złożeniem kaucji w wysokości 3 000 zł. Oprócz tych bzdurstw p. Solinger dla urobienia sobie opinji, iż jest człowiekiem ustosunkowanym, chwali się bliską zażyłością z p. dr. Dziadoszem i p. wojewodą dr. Grażyńskim. W chwalbach tych nie pominął również właściciel „firmy“ p. Soldinger znajomości z naczelnikami urzędów skarbowych w Tarnowskich Górach i Świętochłowicach, którzy muszą się liczyć z osobą Soldingera.

O machinacjach w formie przerabiania księgowości oraz wyrywaniu poszczególnych kart z ksiąg handlowych mogą dużo powiedzieć firmy introligatorskie w Tarnowskich Górach. Oprócz „umiejętnego prowadzenia ksiąg“ „Emes“ dla powiększenia dochodów pobiera kilkakrotnie opłaty stemplowe od jednej i tej samej sprawy.

Władze winne zainteresować się bliżej działalnością „firmy“ utworzonej do naciągania naiwnych.

Biedna brać górnicza.

Pewien dygnitarz i arystokrata angielski zwiedzając lochy kopalni węgla powiedział: „Za największą karę Bożą uważałbym, gdyby mnie zmuszono do pracy w podziemiach“. I rzeczywiście przyjrzawszy się pracy tym czarnym, usmolonym i spoconym robakom, którzy nieraz w najgorszych warunkach pełzają pod skorupą ziemską, muszą mimo woli narzucać się nam na myśl słowa biblijne: „W pocie czoła będziesz spożywał kawałek chleba“. Dalej chcąc te słowa przystosować do pracy w poszczególnych zawodach — to bez najmniejszego powątpiewania dojdziemy do wniosku, że słowa te w pierwszym rzędzie dotyczą tej czarnej rzeszy mrówek uwijających się po różnych krętych gankach ukrytych głęboko pod powłoką ziemi.

Oprócz bezustannych wysiłków fizycznych górnika ciąży bezustannie nad głową spoconą od trudu — widmo śmierci — widmo niepewności życia.

Tak rzecz przedstawiała się w czasach normalnych — w czasach kiedy kapitalizm żerujący na masach robotniczych liczył się jeszcze z przepisami i regułami techniki. Dzisiaj natomiast — w dobie kryzysu kiedy głównem hasłem gospodarki jest największe wykorzystanie i rabunkowa wprost gospodarka wszystkich eksploatowanych objektów — bezpieczeństwo braci górniczej stoi pod wielkim znakiem zapytania.

W jednym z poprzednich numerów „Błyskawicy“ w artykule pod tytułem „Czy nie rabunkowa gospodarka“ dosadnio uwypukliliśmy kwestję gospodarki na niektórych kopalniach. Artykuł ten zakończyliśmy wezwaniem, iż na wypadek stwierdzenia, że winę w wypadkach ponoszą kapitaliści przez swą rabunkową gospodarkę, wówczas jako odpowiednią karę uznać należy nie grzywnę pieniężną, lecz kryminał.

Parę dni minęło w spokoju. Aż tu rozeszła się po całej Polsce wiadomość o nowym zasypaniu 12-tu górników, tym razem na kopalni „Polska“. Dzięki natychmiastowej pomocy kolumny ratowniczej wszystkich górników zdołano wyratować.

Jak dotychczasowe śledztwo wykazało, winę w wypadku ponoszą właściciele kopalni, którzy nie zważając na przepisy bezpieczeństwa, eksploatowali kopalnię w sposób rabunkowy, narażając tym sposobem na utratę życia pracujących górników.

Władze górnicze, jak również władze bezpieczeństwa winne w pierwszej linji pociągnąć do surowej odpowiedzialności właścicieli kopalń, aby tym sposobem zabezpieczyć górników przed dalszym narażaniem się na utratę życia.

Niechaj robotnik, który jest bezcennym dla Polski kapitałem, dozna ze strony władz należytej ochrony, jeżeli już nie przed nadmiernym wyzyskiem — to przynajmniej przed lekceważeniem życia robotniczego przez kapitalistów.

Z ruchu N. S. P. R. na Śląsku.

BOGUCICE. W ubiegły czwartek odbyło się zebranie członkowskie grupy N. S. P. R. w Bogucicach. Na zebranie to jako referenci z ramienia C. W. W. przybyli rodacy: Kosarz i Świeży, którzy wygłosili referaty. Dowodem wielkiego zainteresowania ruchem N. S. P. R. była ożywiona dyskusja, w której brali udział ruchliwi członkowie grupy. Po odśpiewaniu „Roty" zebranie zakończono.

KATOWICE. W dniu 7 b. m. w lokalu p. Popiołka w Katowicach odbyło się zebranie Koła Młodzieży przy N. S. P. R. Na zebranie przybyła większa część członków tej grupy. Po odczytaniu porządku dziennego zabrał głos rodak Świeży, który przemówił na temat „Młodzież w życiu narodu". Rzęsiste oklaski były dowodem żywego zainteresowania. Następnie zabrał głos rod. Krakowczyk, który zaapelował do zebranych, aby zgromadzeni pod sztandarem „Błyskawicy" mieli na celu czystość idei, zdając sobie zarazem sprawę że służą nie prywacie, lecz ogółowi społeczeństwa i państwa. Po referatach młodzież odśpiewała kilka pieśni, oraz „Rotę" Konopnickiej, poczem zebranie zakończono hasłe „Naprzód".

NOWA WIEŚ. W dniu 8 b. m. w Nowej Wsi odbyło się zebranie członkowskie. Na porządku dziennym znalazła się również sprawa reorganizacji dotychczasowego zarządu. Referaty wygłosili rodacy Świeży i Zmidziński, którzy zgodnie potępili akcję rozbijacką jednostek.

Po referatach i dyskusji dokonano uzupełniających wyborów zarządu, poczem „Rotą" Konopnickiej zebranie zakończono.

PRZYSZOWICE. W ubiegłą niedzielę w Przyszowicach odbyło się zebranie członkowskie N. S. P. R. Na zebranie to oprócz członków grupy miejscowej przybyli jako goście przedstawiciele innych obozów politycznych, między innymi z N. Ch. Z. P. i Z. Z. P., którzy pogodzili się z wywodami referentów: Zmidzińskiego i Świeżego, biorąc nawet żywy udział w oklaskiwaniu poszczególnych fragmentów wygłoszonych przemówień. Odśpiewaniem kilku piosenek bojowych oraz „Roty" Konopnickiej zebranie zakończono hasłem „Naprzód".

Z ruchu N. S. P. R. w Zagłębiu Dąbrowskiem.

ŁAGISZA POD BĘDZINEM. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie członkowskie w Łagiszy. Stale wzrastające szeregi N. S. P. R. na terenie Zagłębia Dąbrowskiego każą przypuszczać, iż w krótkim czasie znikną przeróżne naleciałości międzynarodowek, które zastąpione zostaną pracą narodową. Świadczy o tem chociażby ostatnie zebranie w Łagiszy, które w porównaniu z zebraniem poprzedniem wypadło wprost imponująco. Cała masa nowych członków, którzy byli obecni na zebraniu—oto dowód realnej pracy tamtejszego Zarządu Okręgowego oraz zdrowych fundamentów, na których został zbudowany ruch narodowo-socjalistyczny.

Po zagajeniu zebrania referaty wygłosili rodacy: Świeży i Krakowczy, poczem wywiązała się dyskusja. W dyskusji, która przeciągała się dość długo, wszyscy potępili destrukcyjną robotę wykluczonego z partji p. Kozielskiego, a który uważał stronnictwo jako własne podwórko. Po dyskusji odśpiewano kilka pieśni narodowo-socjalistycznych, a na zakończenie „Rotę". W podniosłym nastroju, życząc sobie wzajemnie twórczej i owocnej pracy dla narodu i państwa—zebranie zakończono.

Kuczka na podwórcu prezesa Zw. Hallerczyków.

W Król. Hucie przy ul. Wolności Nr. 36 rodacy nasi zauważyli kuczkę żydowską. Po bliższem poinformowaniu się wyszło na jaw, że właścicielem tej realności jest p. Wł. Grabowski. znany i zasłużony działacz narodowy, **a w dodatku ho orowy rezes Zw. Hallerczyków**.

Jak nam wiadomo Zw. Hallerczyków również niezbyt przychylnie usposobiony jest w stosunku do żydów

Koniec wszechwładzy żydów.

To co idzie, to o czem oddawna już marzyli najlepsi synowie narodu—to było koniecznością dziejową — jednakże — to przyjść musiało. Panowanie żydków nad narodami, wśród których żyją, u których znaleźli gościnność i gościnnością tą do ostatniej chwili się cieszyli, zbliża się zwolna do końca: żyjemy na przełomie dwóch okresów cywilizacyjnych. Odchodzi w mroki dziejów okres władztwa żydów, w którym ekonomja gospodarcza doprowadziła do olbrzymiego rozwoju gospodarczego wzrostu systemu socjalistycznego, który w pełnym stopniu odpowiada duchowi żydowskiemu. W okresie tym żydzi, zagarnąwszy wszystek kapitał stali się faktycznymi panami sytuacji. Oni, a raczej ich mamona, rządziła światem. Oni wypowiadali wojny, i zawieszali pokój — oni zwyciężonym i zwycięzcom dyktowali warunki. Dziś jesteśmy świadkami załamania się potęgi żydowskiej. Wojna światowa — a raczej stosunki powojenne stały się grobem ich władczych aspiracyj. Kryzys gospodarczy — następstwo wojny — podkopał siły i znaczenie właśnie tych państw, u których żydzi jako kierownicy agend handlu światowego i gospodarki pieniężnej osięgnęli największe wpływy, a więc Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych. I następuje reakcja. We wszystkich krajach powstają ruchy nacjonalistyczne, dążęce do ogłoszenia doskonałych typów cywilizacji i kultury, zbiorowości narodowych, zwracają się wszędzie (bo z nakazu rzeczy zwracać się muszą) przeciw ingerencji żydów w życie wewnętrzne narodów, groźne w ich życie duchowe. To co się obecnie dzieje w Niemczech, to jest tylko zapowiedzią rzeczy analogicznych w łonie wszystkich narodów. O ile tego to położenia żydów tak radykalnie się zmieniło. Naród polski, który w swoim domu, najwięcej gości tego obcego kulturą żywiołu żydowskiego, siłą rzeczy najsilniej musiał reagować na wypadki w Niemczech, tembardziej, że groźba nowego zalewu przez opuszczających niegościnne Niemcy żydów zaczęła się spełniać. Naród Polski, szczególnie od lat bez pracy będący robotnik, czuł instynktownie, że ta fala nowych przybyszów żydowskich, przedewszystkiem zwali się na miasta, że handel i przemysł, będący dotychczas w 80% do 90% w rękach żydowskich, został w całych 100% opanowany przez żydów. Dlatego ten ogromny ruch w kierunku zerwania z dotychczasową polityką bierności odnośnie kwestji żydowskiej wśród sfer robotniczych. Przoduje siłą rzeczy w tym ruchu Łódź, jako największe skupienie robotnicze w Państwie. Ruch ten jednak, jak z jednej strony nieskoordynowany — istnieje w społeczeństwie jeszcze wiele apatji albo wprost niezrozumienie lub co gorsza przeciwdziałanie idei. Odkupienie jednak musi nastąpić, cały naród bezwzględnie musi stanąć w jednolitym, zgodnym froncie, bo tylko wówczas możliwe będzie unarodowienie handlu i przemysłu, bo to wówczas możliwe będzie w ślad za politycznem odrodzeniem i duchowe odrodzenie narodu polskiego. Będziemy szczęśliwi i dumni, że spełniliśmy swói obowiązek wobec Ojczyzny, jeśli pismo nasze choć w drobnej mierze przyczyni się do „otwarcia oczu" ślepym jeszcze i obojętnym na tak doniosłą ideę, do skupienia pod sztandarem tej idei wszystkich szczerze miłujących ojczyznę i pragnących jej dobra i duchowego odrodzenia.

KULTURA ŻYDOWSKA.

Podpatrzono i podsłuchano na ul. Marjackiej w Katowicach przy sklepiku, gdzie się usadowiła wypożyczalnia książek „kultura", następującą scenę:

Pewien pan przechodząc tą ulicą zajrzał do owego sklepiku, w którym roiło się od klientów. Na widok ten wyrwało mu się: "Sami chrześijanie, polacy..." z wszystkich tam będących zareagowała jedna tylko paniusia, którą widocznie iskierka wstydu do tego skłoniła. Chcąc się uniewinnić w arogancki sposób odrzekła: „Niech mi pan wskaże choć jedną polską wypożyczalną w Katowicach!" Ów jegomość po takiej odpowiedzi wskazał na T. C. L., zwracając paniusi uwagę, że dodatnią stroną T. C. L. jest to, że czytelnia ta jest niepornograficzna.

Typowy, prawdziwy a zarazem smutny obrazek, z którego tyle refleksyj wysnuć można, by starczyło na kilka tomów książki.

„Kultura" to przedsiębiorstwo żydowskie, które ma na celu wszystko inne, tylko nie kulturę.

„Kultura" ma w komplecie: Thomas'a, Man'a, Wassermanna, Zweigów i wielu innych żydowskich pisarzy i nieżydowskich pornografistów. Z najnowszych książek znaleść można jedynie takie, które mogą liczyć na zbyt wśród takich czytelników, jakiemi poszczycić się może „Kultura" — czytelników, dla których miernikiem filozofji życiowej jest sensacja.

Takich czytelników jest wiele. I ci czytelnicy są Polakami, którzy temu, którzy w to wątpił gotowi zęby powybijać; ci czytelnicy wchodzą w skład narodu i pomagać mają w uzdrowieniu narodu i państwa; ci czytelnicy pod wpływem lektury żudowskiej „kultury" żyjący — to polska inteligencja..., ci czytelnicy, którzy w książkach żydowskiej „kulrury" dowiedzieli się że kultura jest rozwód, zdrada małżeńska, wolna miłość, samobójstwo, luksusowe i ponad stan życie — chcą z optymizmem patrzeć w przyszłość narodu. Czytelniczki z jadem lekrury żydowskiej w duszy chcą dać Polsce przyszłe pokolenia... Ci czytelnicy jednem słowem bogacą żydów, którzy na ich niskim poziomie upodobań, poglądów i powagi życiowej—napewno się zbogacą.

Że się żydzi, na tego rodzaju interesach „kulturalnych" bogacą widać stąd, że nietylko w Katowicach, lecz niemal we wszystkich miastach Polski pootwierali podobne "kulturze" placówki. Przedsiębiorstwa te przyciągają sobie klientów niczem innem, jak owem sugerującem "bez konkurencji" i większym zasobem książek pornograficznych i sensacyjnych.

Są „inteligentni"(?), którzy nie wiedzą, że prócz żydowskich instytucyj "kulturalnych" mamy i swoje. Na Śląsku największemi bez wątpienia to T.C.L i biblioteka wojewódzka. T.C.L. ma tak wielką ilość książek, że najzacietsza czytelniczka nie przeczyta ich w stu latach. Jedyną „wadą" jest kaucja (którą się zwraca po wystąpieniu) i miesięczna zapłata w wysokości 1 złotego a nie dwuch i bez kaucji, jak to robią żydowskie „kultury" (co po roku daje 12 zł. kaucji, która się nie zwraca). Dziwne, że na tą prymitywną hypnozę „bez kaucji" nie zwrócił jeszcze szczególniejszej uwagi żaden dziennik katolicki.

Wniosek ogólny wyciągnąć można, że naród polski, który dla swej literatury narodowej z duszą czysto polską widzi jedynie miejsce na ławce gimnazjalnej, a nie w ręku każdego Polaka — niechybnie doczeka się objawów w narodzie, które dadzą mu do myślenia na temat: naród i moralność.

Po Austrji, Danji i Szwajcarji kolej na Holandję.

Hitler poza zjednoczeniem wszystkich Niemców w jednem państwie, ale też wszystkich narodów, czy szczepów germańskich, uważanych przez hitlerowców jako spokrewnionych rasowo z Niemcami.

Obecnie po atakach na Austrję, Danję i Szwajcarję daje się zauważyć dużą ruchliwość w Belgji, gdzie hitlerowcy nazywają się „dinaso" oraz w Holandji, gdzie powołano do życia odrębną niemiecką organizację hitlerowską pod kierownictwem zdymisjonowanego pułkownika Witte. Organizacje te czerpią fundusze z Berlina.

Projekt nowej ustawy spółdzielczej.

W Prezydjum Rady Ministrów od kilku dni rozpatrywany jest projekt dekretu nowelizacyjnego dotyczącego ustawy o spółdzielniach. Najważniejszemi zmianami dotychczasowej ustawy jest przedewszystkiem zwiększona odpowiedzialność organów spółdzielni, uprawnienie władz państwowych do dalekiej ingerencji w życie i prace spółdzielni, oraz miast dotychczasowego systemu rejestrowania spółdzielni wprowadzony będzie napół koncesyjny, czyli rejestrowanie statutu wspóldzielni zależne będzie od opinji rady spółdzielczej.

Likwidacja hitlerowskiej jaczejki.

W ub. tygodniu rząd czechosłowacki rozwiązał partję hitlerowską w Czechosłowacji. W wydanym w tej sprawie komunikacie rząd motywuje swoje stanowisko tem, że działalność wymienionej partji zmierzając do zjednoczenia wszystkich Niemców w jedno państwo, godzi w byt Czechosłowacji. Dalej rząd iwyjaśnia, że tylko te partje polityczne będą mogły stnieć, które stoją bezwzględnie na stanowisku państwa czechosłowackiego.

„Wielki ruch w Zbąszynie."

Piszą nam ze Zbąszynia: Codziennie przybywające z Niemiec pociągi przywożą żydów, którzy opuszczają Niemcy. Żydzi ci osiedlają się w Polsce.

Zorganizowane żydostwo daje swoim współwyznawcom przytułek, tak że przy każdej rodzinie żydowskiej znajdują się przybysze pejsaci, którzy ugamiają się za kupnem gruntów. Opieka nad żydami posunięta jest do tego stopnia, że na dworcu kolejowym istnieje specjalna misja, która udziela pomocy przybyszom.

Również temi samemi pociągami przybywają polscy emigranci, którymi nikt się nie zajmuje, ani bliżej nie interesuje. Doprawdy, jaka rażąca panuje pod tym względem sprzeczność. Żydzi otoczeni czułą opieką, chociaż nieźle im się powodzi, natomiast nasi rodacy puszczeni są samopas bez najmniejszej troski na łaskę losu.

Wyrok na zabójców ś. p. Hołówki.

Po kilkudniowym przewodzie sądowym zapadł wyrok, mocą którego Aleksander Buniż i Roman Baranowski zasądzeni zostali każdy na 10 lat więzienia oraz 10 lat utraty praw obywatelskich. Trzeci zbrodniarz Mikołaj Motyka zasądzony został na 6 lat więzienia. Obrońca Baranowskiego wniósł kasację.

Z ziemi Izraela.

Przed paru tygodniami na terenie Palestyny w miejscowości Tel-Aviv, uruchomiono oddział P. K. O.

Otwarcie tej instytucji było bardzo uroczyste przy udziale licznie zebranej publiczności. P. dyr. Piech wygłosił dłuższe przemówienie, charakteryzujące działalność P. K. O. W dalszym ciągu uroczystości zabrał głos w imieniu rządu polskiego, konsul dr. Hausner... po angielsku i hebrajsku, jakkolwiek wśród zebranych nie było ani jednego Anglika. Fakt ten wywołał wrażenie, że p. konsul zapomniał, iż reprezentuje państwo, urzędowym językiem którego jest język polski. Natomiast na uwagę zasługuje fakt, że obecny na uroczystości p. Farbstein reprezentant Egzekutywy Sjonistycznej — wygłosił krótkie przemówienie i to w języku... polskim. Czy p. Farbstein przemówieniem swojem chciał dać nauczkę p. konsulowi — tego nie wiemy, lecz jest rzeczą pewną, że taki zbieg okoliczności musiał wywołać pewien niesmak i niezadowolenie.

Drugą rzeczą, którą musimy zanotować to fakt, że prasa miejscowa w Palestynie zarzuca dyrekcji tamtejszego oddziału P. K. O. iż poza dyrektorem i zastępcą — pozostały personel rekrutuje się z miejscowych żydów.

Swój do swego po swoje.

Firma T. J. C. własność p. Słonika urządza sobie w Król-Hucie nową filję. Nic w tem niema zdrożnego, owszem fakt ten zasługuje na ogólne uznanie, że wobec rozwijającego się handlu żydowskiego i firmy chrześcijańskie dążą do rozwoju placówek rodzimych.

Lecz przy odnowieniu lokalu zaszedł fakt, który godzien jest napiętnowania. Otóż firma T. J. C. jako firma chrześcijańska powierzyła wykonanie robót budowniczemu Cichosowi z Siemianowic. Pan Cichos jednakowoż pomimo tego, że jest chrześcijaninem oddał roboty malarskie... żydom, pomimo tego, że ubiegali się o roboty firmy chrześcijańskie.

Czy jest to ładnie? Co na to powiedzą koledzy p. Cichosa?

Z ruchu młodzieży przy N. S. P. R.

KATOWICE. W ubiegłym tygodniu odbyła się konferencja delegatów młodzieży w lokalu biur sekretarjatu N. S. P. R. Konferencji przewodniczył Prezes C. W. W. rodak Grałla. Na skutek odrębnych potrzeb po wygłoszonych referatach rod.; Grałły, Świeżego, Płaczka, Kabusa, Kujawskiego i Uszczyka uznano potrzebę wybrania samorządu dla młodzieży pod wyłącznym kierunkiem i opieką C. W. W. partji.

Dokonano wyboru następujących władz młodzieży: Wydział młodzieży przy C. W. W, w skład którego weszli: jako przewodniczący rodak Świeży Wiktor, jako I zast. przew. rodak Kabus Kurt, jako II zast. przew. rodak Niskiewicz Feliks, jako sekretarz rodak Płaczek Feliks, jako skarbnik rodak Bromboszcz Stefan, oraz rodak Pałka Leon jako przewodniczący Komisji Propagandowej i Oświatowej.

Władze Okręgu Śląskiego: w skład których weszli: Rodak Krakowczyk Paweł jako przewodniczący, rodak Uszczyk Herbert — zast. przew., rodak Swatek Józef — sekretarz, rodak Kujawski Leon — zast. sekr., rodak Laska Ryszard — skarbnik, rodak Król Józef — członek Komisji Propagandy.

Po wyborze rodak Grałla przemówił do serc wszystkich zepranych apelując, by przyjęte na siebie obowiązki były należycie spełniane dla dobra społeczeństwa i partji. Odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej konferencję zakończono.

Co piszą nasi korespondenci.

Z Kraju.

800 ROBOTNIKÓW NA BRUKU. Z Warszawy donoszą nam, iż dyrekcja wodociągów i kanalizacji, zatrudniająca dotychczas 1400 robotników przystąpiła do znacznych redukcyj. Wymówienia tzgodniowe otrzymało już 300 robotników. Dalsze wymówienia nastąpić mają niebawem. Jest to zaledwie wstęp do dalszych redukcyj, gdyż jak się dowiadujemy, do 15 listopada otrzymać ma wymówienie 800 robotników. Reszta pracowników t. j. 600 będzie zatrudniona przez cały okres zimowy.

TRAGEDJA, JAKICH WIELE. W Warszawie przy ul. Ogrodowej zamieszkiwał robotnik Kopczyński z żoną i dwojgiem dzieci. Kopczyński ze względu na brak pracy zalegał w opłacie komornego za 7 miesięcy, a właściciel domu podał sprawę do sądu, żądając eksmisji. Gospodarz eksmisję uzyskał — natomiast biedny robotnik po takiej decyzji, która miała pozbawić go dachu nad głową, wpadł w szał, podczas którego chciał odebrać sobie życie, usiłując wyskoczyć na bruk z III-go piętra, szczęście, że w porę zatrzymano go.

Po chwilowem uspokojeniu się Kopczyński w porze nocnej dostał pomieszania zmysłów i zerwawszy się z łóżka, począł dusić żonę. Biedna ratując się przed zaduszeniem, uciekła do sąsiadów. W czasie nieobecności żony nieszczęśliwiec zdemolował mieszkanie.

Dzień później Kopczyński powracając z miasta upadł na schodach, gdzie znalazła go jedna z sąsiadek, która nieszczęśliwemu podała szklankę herbaty, oraz wezwała pogotowie. Niestety pomoc okazała się spóźnioną, gdyż przybyły lekarz stwierdził śmierć wskutek wycieńczenia.

HASŁO UNARODOWIENIA POLSKI W WARSZAWIE. Po dość długich usiłowaniach w kierunku zapoczątkowania ruchu Narodowo Socjalistycznego na terenie stolicy poczęły zarysowywać się pierwsze kontury organizacyjne. Cały szereg jednostek zdrowo myślących zebrało się w ścirłem kółku, aby zapoczątkować ruch, który już śmiało rzec można ogarnął całą Polskę. Po długich wywodach i rzeczowej argumentacji powołano komitet organizacyjny, do którego weszli ludzie ze wszystkich sfer społeczeństwa poczynając od inteligencji, a kończąc na klasie pracującej. Idea narodowego socjalizmu, która rzuciła hasło zbratania wszystkic warstw społeczeństwa zdobyła sobie prawo obywatelstwa w stolicy. W przyszłym numerze podamy dokładny adres wszystkich biur Zarządu Okręgu Warszawskiego.

BYŁY MINISTER W WIĘZIENIU. Z Łodzi donoszą nam, że prokuratorja Sądu Okręgowego w Łodzi odmówiła prośbie zwolnienia za kaucją b. ministra rolnictwa, Stolarskiego, którego aresztowano pod zarzutem przygotowania rozruchów chłopskich. Proces ten odbędzie się w najbliższym czasie.

Kronika Gdańska.

CZY WŁAŚCIWA DROGA? Donoszą nam, że niektórzy naczelnicy polskich urzędów wywierają nacisk na podwładnych sobie urzędników, zmuszając ich do wypisywania się z istniejącej „Gminy Polskiej", a zapisywania się do tworzącego się dopiero „Związku Polaków".

Intencje takiego postępowania mogą być w założeniu swojem dobre, ale nie są celowe. Dzięki takiemu bowiem postępowaniu rozdziela się dość wyraźnie społeczeństwo polskie w Gdańsku na 2 grupy. Jedną w większym lub mniejszym stopniu zależną od Władz polskich, a składającą się w większości swojej z elementu rdzennie gdańskiego, narodowości polskiej lecz obywatelstwa gdańskiego.

Walka prowadzona pomiędzy obydwoma stowarzyszeniami prowadzi do coraz większego zaognienia się stosunków pomiędzy obydwoma grupami Polonji gdańskiej. Uważamy zaś, że zadaniem przedstawicieli Rządu Polskiego na terenie w. m. Gdańska powinno być zcalanie społeczeństwa polskiego a nie jego rozdział. Stosowany zas przymus i jawne opowiadanie się po jednej stronie społeczeństwa, kiedy obydwie strony liczą w swoim gronie dobrych i zasłużonych Polaków, wprowadza niepotrzebny ferment.

GDZIE SOLIDARNOŚĆ? W ubiegłym roku uchwaliła polska młodzież akademicka bojkot kawiarni „Blum" we Wrzeszczu. Przyczyną takiego kroku było usunięcie przez właściciela kelnera Polaka dlatego, że ten odzywał się po polsku do przychodzących gości. Tymczasem, jak się dowiadujemy niektórzy akademicy uczęszczają nadal do owej kawiarni, łamiąc w ten sposób solidarność polskiego środowiska akademickiego. Możeby tak władze stowarzyszeń akademickich zainteresowały się tym faktem.

NAPRAWA STOSUNKÓW W „BRATNIEJ POMOCY" Z. S. P. P. G. Jak się dowiadujemy obecny zarząd sympatycznej organizacji akademickiej na terenie Gdańska, przystąpił do energicznej naprawy stosunków w wydziale gospodarczym związku. Dzięki energji p. Libury została zreorganizowana kuchnia akademicka, która oparta na zdrowych zasadach kontroli i samowystarczalności, niewątpliwie stanie się głównem oparciem niezamożnego akademika, studjującego w trudnych warunkach na terenie Gdańska.

PORAŻKA „GEDANJI". W niedzielę 24 IX b. r. rozegrała tutejsza drużyna polska, będąca mistrzem W. M. Gdańska, mecz piłki nożnej z niemiecką drużyną „Preussen" przegrywając w stosunku 1 : 4. Dotkliwa ta porażka pobudzi niewątpliwie ambicję polskich sportowców i skłoni ich do intenzywniejszego treningu, byłoby bowiem szkoda, gdyby polska drużyna miała stracić swoje stanowisko najlepszego zespołu w niemieckim związku gdańskich klubów piłki nożnej.

ZEBRANIE SEKCJI ROBOTNIKÓW PORTOWYCH Z. Z. P. odbyło się w Nowym Porcie w polskich koszarach, w dniu 1 X b. r. Po zagajeniu przez prezesa p. W. Buczkowskiego wygłosił dłuższy referat p. Teodor Maliszewski, omawiając w interesujący sposób całokształt zagadnień związanych z pracą w porcie, stosunkiem polsko-gdańskim oraz nowym systemem kart pracy w porcie.

Po zebraniu wywiązała się dyskusja, w czasie której p. W. Buczkowski nawoływał do czytania organu N. S. P. R. „Błyskawica", spotykając się z ogólnem zrozumieniem i poparciem.

ZABAWA Z. Z. P. FILJA NOWY PORT odbędzie się w sobotę dnia 21 X w salach etapu emigracyjnego. Czysty zysk przeznaczono na biały ornat do kaplicy. Niewątpliwie, tak ze względu na miłych gospodarzy, jak i cel, przybędzie na powyższą zabawę tłumnie Polonja z Nowego Portu i Gdańska.

Kronika Pomorska.

DWIE NOWE PLACÓWKI ŻYDOWSKIE W GDYNI. W Gdyni rozpoczęto budowę dwu nowych kamienic żydowskich, dr. Dońskiego z Sopot i Seidena, który podobno uciekł z Berlina. jedna z nich ma stanąć w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła Serca Jezusowego.

DAJ BOZE JAK NAJWIĘCEJ. Jak donoszą otwarta została nowa polska linja okrętowa: Konstanza — Palestyna, którą obsługuje statek „Polonja". Ostatnio wyjechało nim 700 emigrantów żydowskich udających się z Polski przez Rumunję do Palestyny.

Nowej linji okrętowej życzymy jak największej ilości pasażerów w kierunku Palestyny.

POŻYTECZNA PRACA. Instytut Bałtycki w Toruniu przystępuje do opracowania zbiorowego dzieła p. t. „Monografja towarów stanowiących przedmiot obrotów portu gdyńskiego". Publikacja ta przyczyni się niewątpliwie do zapoznania się ogółu kupiectwa polskiego z naszym eksportem i importem przez Gdynię.

Żądamy unarodowienia Polski.

Wydawca: C. W. W. Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej.
Za treść odp.: E. Chowański, Katowice, ul. 3-go Maja 5.
Druk „St. Święcki" sp. z o. o., Dąbrowa Górn., Sobieskiego 19.